

<http://dx.doi.org/10.16926/p.2025.34.18>

Paweł ZIELIŃSKI

<https://orcid.org/0000-0001-9015-6751>

Uniwersytet Jana Długosza w Częstochowie

e-mail: p.zielinski@ujd.edu.pl

**Samowychowanie a samooszukiwanie się.
Recenzja książki Tomasza Olchanowskiego, *Magia
samooszustwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu
w Białymstoku, Białystok 2025, ss. 244**

Streszczenie

Recenzja dotyczy najnowszej monografii Tomasza Olchanowskiego *Magia samooszustwa*, poświęconej fenomenowi samooszukiwania się w perspektywie interdyscyplinarnej. Autor książki, odwołując się do filozofii, psychologii głębi, pedagogiki i kulturoznawstwa, krytycznie analizuje współczesną cywilizację, jej paradoksy i duchowe kryzysy. Centralnym tematem staje się pytanie o źródła ludzkiej skłonności do samooszustwa, rozpatrywane w świetle myśli Nietzschego, Adlera, Junga i innych mniej lub bardziej znanych twórców. Olchanowski wskazuje na destrukcyjne aspekty kultury postmodernistycznej, m.in. dehumanizację, dominację techniki, rozpad instytucji humanistycznych czy instrumentalne traktowanie pracy. W monografii pojawia się także refleksja nad pseudoterapiami, które zastępują autentyczny rozwój duchowy symulakami i mechanizmami rynkowymi. Autor odwołuje się do tradycji Wschodu, szczególnie buddyzmu zen, zestawiając doświadczenie niedualizmu z myślą zachodnich filozofów. Podkreśla wagę samopoznania, duchowego przebudzenia i krytycznej czujności wobec iluzji osobistych, społecznych i politycznych. Recenzent zauważa, że dzieło stanowi kontynuację wcześniejszych prac Olchanowskiego, łącząc analizę naukową z osobistą refleksją w oparciu o Jungowską metodę amplifikacji. Stwierdza także pewien niedosyt w zakresie problematyki feministycznej i analizy niedojrzałości przywódców społecznych. Ostatecznie recenzent uznaje monografię za ważny wkład w badania humanistyczne i społeczne oraz inspirację do autorefleksji nad kondycją współczesnego człowieka będącego w procesie samowychowania.

Słowa kluczowe: samooszustwo, samowychowanie, humanizm krytyczny, symulaki, niedualizm, Olchanowski, zen, stoicyzm.

Niedawno ukazała się dziesiąta monografia Tomasza Olchanowskiego, białostockiego pedagoga i kulturoznawcy, *Magia samooszustwa*, obejmująca *Wprowadzenie*, 11 rozdziałów, *Zakończenie*, *Bibliografię* i *Notę o Autorze*. Rozdziały noszą tytuły: 1. *Pseudokreatywność i agonía wspólnoty*; 2. *Siebie o tysiącu twarzy*; 3. *Nasze ludzkie, arcyludzkie kompensacje. Traumy w roli mechanizmów obronnych*; 4. *W labiryncie substytutów monocentrycznego Boga*; 5. *Czy „praca czyni cię głupim”?*; 6. *Od zakazu dygresji do zakazu stosowania metafor. Kształtowanie mechanicznej hiperwrażliwości*. 7. *Potęga mocy urojonych. Słońce w platońskiej jaskini*; 8. *Ponowoczesne „widma” wolności*; 9. *Ideał ponowoczesności: człowiek bez głębi*; 10. *Tęsknota za głębią i romans z samym sobą*; 11. *Paradoks uspołecznienia: istota ludzka jako przydatek do maszyn, instytucji i systemów*.

Praca ma charakter interdyscyplinarny, autor odwołuje się do filozofii, zwłaszcza antropologii filozoficznej, filozofii nauki, postmodernizmu, psychologii głębi, psychoterapii, pedagogiki, kulturoznawstwa, religioznawstwa i socjologii kultury. Krytycznie analizuje współczesną cywilizację, jej paradoksy i „ciemne strony wzrostu”. Olchanowski, podobnie jak Carl R. Rogers, Eduard Spranger, Andrzej Szyszko-Bohusz czy Irena Wojnar, łączy dojrzałość myśli z twórczą wrażliwością, próbując wywołać „przebudzenie” odbiorców i wyrwać ich z marazmu samozadowolenia.

Autor odnosi się do licznych problemów współczesności, jak: destrukcja postmodernistycznej kultury, upadek ideału człowieczeństwa, traktowanie człowieka jako przedmiotu, ignorowanie człowieka na rzecz maszyn, żywienie przez wielu ludzi złudnej nadziei otrzymania pomocy z zewnątrz (od innych osób, kultów, przewodników itd.), stopień wrażliwości ekologicznej, niemoc słowa, ale też samostanowienie o sobie, nadmierna wiara w wiedzę przywódców, rozpad instytucji humanistycznych, traumatyzacja szkolna, zagrożenia dla przetrwania gatunku, pomijanie „cienia” w człowieku i społeczeństwie, brak globalnego systemu wartości duchowych oraz potrzeby uwzględnienia duchowego przebudzenia jako podstawowy warunek konstruktywnej psychoterapii, wychowania i samowychowania oraz wiele innych.

We *Wprowadzeniu* autor wiąże rozwój języka z fenomenem samooszustwa, analizując go w świetle psychologii głębi i nurtu egzystencjalnego. Stawia pytanie: dlaczego ludzie samooszukują się? Sięga „w głąb”, odwołując się do Friedricha Nietzschego, Alfreda Adlera i innych uczonych, korzystając z metody amplifikacji Junga – „wzbogacania treści wyobraźni o wszystkie podobne i analogiczne obrazy” (Olchanowski, 2025, s. 12). Autor podkreśla w tym procesie swoją obecność i odniesienie osobistych doświadczeń do treści mitologicznych, baśniowych i literackich. Dzięki temu ujawnia archetypiczną wymowę ludzkiego doświadczenia, a jak podkreśla Jung, archetypy stanowią „kamienie milowe” wewnętrznej podróży, a zatem – samorozwoju i samowychowania. Praca ma więc wyrazisty

wymiar pedagogiczny, a jednocześnie odnosi się do warstwy nieświadomej, gdzie kryje się najgłębszy ludzki potencjał.

W kolejnych rozdziałach autor krytycznie analizuje zjawiska kultury związane z samooszustwem, m.in. „biznes psychoterapeutyczny”, który próbuje łączyć sukces ekonomiczny z samorozwojem. W terapiach stosuje się namiastki duchowego rozwoju – symulaki (Baran, 1992, s. 198–199), jak leki czy urządzenia bio-feedbacku – co może tworzyć „mefistofelowskie” oferty współczesnej kultury i biznesu. Naukowiec czerpie inspirację od Nietzschego i Adlera, wskazując, że wielu ludzi zagubionych oczekuje, że inni nadadzą sens ich życiu, rezygnując z samostanowienia. Autor pyta też, czy pomoc przyniesie sztuczna inteligencja? A może uczyni to metaforyczny Ojciec z *Sutry Lotosu*, ratujący wszystkie swoje dzieci? Nawiązując do przekonań Nietzschego i Adlera, rozważa, jak próby gloryfikacji siebie niszczą wspólnotę, co zauważył koreańsko-niemiecki filozof Byung-Chul Han, ponadto stwierdza, że osoby twórcze często mają skłonności depresyjne i bywają ignorowane lub czasem brutalnie tłumione przez aparat władzy i dominujące normy kulturowe.

Autor przywołuje również Ronalda D. Lainga, wskazując, że to właśnie „odszczepieńcy” są normalni, a ich wyobcowanie jest faktem wynikającym z przemocy ludzi wobec ludzi. Sukces osiągany kosztem innych jest „szaleństwem”, co dostrzegają Indianie Hopi, określając świat jako „szalony”, „pomieszany” i pełen życia „bez równowagi”, co zostało ukazane w filmie Godfreya Reggio *Koyaanisqatsi* z 1982 roku. Wnikliwie omawia też znaczenie niemieckiego *Selbst* i medytacji, porównując „Poczucie Siebie” z fenomenem urojeniowym – *siebie*. Doświadczenie prawdziwego „Poczucia Siebie” to nie intelektualizm czy kreacja ciała i stroju, ale wgląd w naturę siebie i świata, w zen czasem wyrażane okrzykiem lub uśmiechem, jak Mahakaśjapy. Dōgen przekazał (w *Eihei Kōroku*), że medytacja (*zazen*) jest już oświeceniem (Dōgen, 2010, s. 292). Jest ona porównywana przez tego mistrza zen w mowach dla początkujących ze snopem światła skierowanym do wewnątrz. Co by się nie ukazywało, należy to odrzucać, jak wskazywał Tokushō Bassui, aż zniknie ostatecznie wszelka wątpliwość. Bassui przekazał: „Najgłębszymi korzeniami narodzin-i-śmierci są złudne myśli i odczucia, wypływające z umysłu świadomego siebie, umysłu ego” (Kapleau, 1988, s. 176). Głębokie oświecenie osiągniesz, odcinając te korzenie i idąc dalej, do królestwa „nie-świadomego-siebie-Umysłu” (Kapleau, 1988, s. 176).

Autor omawia również pragnienie przemiany człowieka, dostrzegając seksualny, religijny i społeczny wymiar psyche oraz myślenie antytetyczne Adlera jako narzędzie panowania nad rzeczywistością (Olchanowski, s. 39–40). Gdy Irena Wojnar pisała o marginalizacji humanistyki we współczesnym świecie w ogóle (Wojnar, 2000, s. 7, 38), to Tomasz Olchanowski pisze:

Obecnie w cywilizacji zachodnioeuropejskiej marginalizuje się wizję ludzkiej natury, które wyłaniają się z różnych szkół filozofii starożytnej, czy ze szkół związanych z psychologią

głębi i psychologią egzystencjalną. (...) Na szczęście istnieją też filozofowie, którzy np. z filozofii starożytnej wyprowadzają sztukę życia, a jako że ludzka natura się nie zmieniła, sztuka ta posiada walory praktyczne także dla współczesnego człowieka (s. 41).

Naukowiec wskazuje za Burkhardem Schererem, że współcześnie dochodzi do swoistej reorientacji ludzi myślących niezależnie na Zachodzie i Wschodzie, pierwsi zagłębiają się w chrześcijaństwo, drudzy w buddyzm, odszukując tam swoje inspiracje. Jednak dwudziestowieczny mistrz zen Hakuun Yasutani wyraził się kiedyś, że teraz mamy w Japonii trupa pod nazwą buddyzm. Może to oznaczać, że we współczesnym świecie zanika nawet margines duchowości.

Autor porusza też problem samoułudy żywionej przez przedstawicieli nauk humanistycznych i społecznych, zwłaszcza w Polsce: zaspokojenie potrzeby bycia uznanym wiąże się z podporządkowaniem się narzuconym kanonom pracy naukowej, „słusznym” koncepcjom ośrodków władzy naukowej, z wykazaniem się brakiem samodzielnego myślenia i staniem się „szczęśliwym automatem” szacowanym przez oceniającego go autorytet, w rezultacie z pozbawieniem się możliwości sprzeciwu i własnej twórczości. Przypomina to potencjalne zagrożenie ze strony sztucznej inteligencji – jeśli AI uzna za priorytet podtrzymywanie własnego istnienia, może dążyć do wyeliminowania zagrożenia bycia unicestwionym przez człowieka.

Olchanowski podkreśla, że poszukiwanie sensu życia może być błędzeniem po labiryntach kompensacji, a prawdziwa mądrość związana jest z podążaniem własną drogą i wędrówką krok po kroku. Ukazuje również, że humaniści stosujący metodologię nauk ścisłych często „sami się unicestwiają”. Mimo zmiany kostiumów i elokwencji aktorów (Bauman, 1993, s. 27–29) postmodernistyczna scena pozostaje „starą sceną dla człowieka”, a najlepszą drogą jest ścieżka środka (Baka, 2008), choć Adler upraszcza genezę problemów, skupiając się na relacjach interpersonalnych (Olchanowski, s. 56).

Autor krytycznie ocenia koncepcje monoteistyczne i powiązany z nimi fanatyzm. Przykładowo, naukowe przedstawienie Jezusa ukazują Go nie jako Nordyka, lecz mieszkańca Bliskiego Wschodu o karnacji oliwkowo-brązowej, niczym u Arabów, powiązanego z kulturą „ciapaci” (podpłomyków), co podkreśla potrzebę pracy nad własnym charakterem i tolerancją. Rozważania o braterstwie prowadzą do gorzkiego wniosku, że ludzie toczą walki pod płaszczykiem solidarności, a idea Boga monocentrycznego może maskować nieczne działania i zachęcać do ustanawiania „bożka”, np. w postaci transhumanizmu (Olchanowski, s. 73).

Rozdział piąty opisuje dylematy młodości autora w konfrontacji z propagandą sukcesu PRL-u i religijnym nadzorem, gdy szkoła często pełniła funkcję tresury, kalecząc osobowość i pozostawiając skutki podobne do PTSD. Autor przytacza tu przykład brutalnej pedagogiki w postaci poglądów „eugenicznych” filozofa i pedagoga Władysława Spasowskiego (Olchanowski, s. 77). Autor o tym nie wspomina, ale w podręczniku teorii wychowania z lat jeszcze dziewięćdzie-

siątych znanego pedagoga-naukowca środkiem wychowania dla „metody wychowania – karanie wychowawcze”, jest m.in. bicie. Ot, tak po prostu i bez komentarza. Dopiero dwadzieścia lat później inny podręcznik akademicki jednoznacznie określił to jako pseudowychowanie. Również rodzice tamtych czasów byli skłonni wskazywać swoim pociechom brutalne wzory zachowania jako właściwe do naśladowania.

Odnosząc się do pytania „czy praca czyni cię głupim?”, autor przestrzega przed zawężeniem świadomości i instrumentalnym traktowaniem pracy; „wypracowane” pieniądze nie powinny stawać się celem samym w sobie. Jak wskazywał Rollo May i inni przedstawiciele psychologii i pedagogiki humanistycznej i egzystencjalnej, wolność wyboru wiąże się z poszerzeniem świadomości, zatem samostanowienie jest uwarunkowane jej wzrostem (Zieliński, 2024, s. 22). Z tego też powodu nie dziwi tytuł podrozdziału 5.2. – *Owoc pracy zwany zawężoną świadomością* (Olchanowski, s. 79).

Autor pyta, czy dążyć do poszerzenia świadomości, co wiąże się z cierpieniem, czy do jej zawężenia dla chwilowego egoistycznego szczęścia? Gdzieś w tle tych rozważań pojawia się pamięć stwierdzenia zawartego w *Sutrze Lotosu*, że świat w istocie jest nie płonącą, ale czystą krainą... Co trzeba zrobić, aby móc tak właśnie postrzegać świat? Bodhisattwa Awalokiteśwara siedzi na swym tronie czy skarpie nad samsarą i wsłuchuje się w głosy z niej dochodzące, głosy współczesnego świata. Samsara jest przedstawiona poniżej jako nurt wzburzonej rzeki pełen krzyczących trupich czaszek i gestykulujących kości. W jednej dłoni Mahasattwa trzyma obietnicę dla istot z tego świata, flakon z zawartością niwelującą cierpienie. W drugiej dłoni przesuwając buddyjski różaniec, będąc w pełni przytomnym i skoncentrowanym na tym, co robi i jednocześnie głosach świata. Sens życia można również odnaleźć w drugiej połowie swojego życia, jak twierdzi autor, w archetypowych ideach. Bogactwo, pozycja społeczna, a nawet sława przemijają. A co nie przemija, co jest w stanie zaspokoić głód istot podobnych do pretów i oszczędzić nam wzburzenia umysłu, zaślepienia i gwałtownie wyrażanych emocji jak przez *asurów*? Czy transcendencja jest w zasięgu wszystkich istot? A może tylko tych bardziej świadomych?

„Praca i pogoń za uznaniem czynią humanistów głupimi” twierdzi Olchanowski (s. 87). Rezygnacja z dygresji i metafor w dziełach humanistów to podporządkowanie się tym, którzy stawiają na przemijające, niewartościowe cele, blokując rozwój innych i szansę na społeczeństwo bardziej duchowe, a nie zmysłowo-materialistyczne. Pedagodzy i humaniści często nie rozumieją Laozi, gdy mówi o „rodzeniu się, rozwijaniu i powrocie do źródła tysięcy rzeczy” (Lao-tsy, 1987, s. 15). Autor przewiduje dystopijną wizję akademickiej edukacji, w której wykłady prowadzone są bez dygresji i metafor, co grozi „śmiercią humanistyki”.

„Platońska jaskinia” w postmodernizmie może odwracać znaczenie: oświeblona powierzchnia staje się miejscem zniewolenia, a wirtualność rzekomą wol-

nością. Dążenie do mocy ma różne źródła – Adlerowskie wynika z poczucia niższości, Witwickowskie jest instynktoidalne, jednak zawsze jesteśmy czymś więcej niż świadomym „ja” (Olchanowski, s. 103–104). Zniknięcie „ja” otwiera przestrzeń świadomości; w buddyzmie „ja” jest złudzeniem, które przesłania rzeczywistość. Podobieństwa i różnice między mahajaną a Jungiem dotyczą Jaźni i Pustej Przestrzeni, doświadczanej rzadko, ale prowokowanej przez ćwiczenia duchowe „gubiące” „ja”, które mistrzowie zen podkreślają jako praktykę, a nie grę intelektualną.

Dążąc do życia „życiem właściwym” (Olchanowski, s. 119–120), często odkładamy je w przyszłość, która może nie nadejść. Samopoznanie, zgodne z intuicjami Nietzschego i Kanta, może być samooszukiwaniem, gdy podmiot utożsamia się z własnym „ja” (Olchanowski, s. 125). Autor kieruje się w stronę perspektywy buddyjskiej i doświadczenia niedualistycznego, które musi być cyklem pogłębiających się przeżyć i wglądów, jak wskazuje metafora „Zacczarowanego Miasta” w *Sutrze Lotosu* i mistrz zen Bassui, by rozproszyć ostatecznie wątpliwości i osiągnąć wewnętrzny spokój.

Współczesna kultura nie dostrzega prawdziwych ludzi ani duchowego przekazu (Olchanowski, s. 133–134). Oddanie siebie nieoświeconym psychoterapeutom lub kapłanom monoteistycznych religii stoi w sprzeczności z niedualizmem. Psychiatri i psychologowie często interpretują mistyczną jedność jako patologiczny stan, a elity nie prowadzą do wglądu w niedualizm, ograniczając odkrycie sensu życia. Autor zauważa:

Wydaje się, że jedynie doświadczenie głębokiego wglądu, doświadczenie przebudzenia, oświecenia, niszczące dotychczasowe poglądy, niespodziewane doznanie mistyczne, czy zaduma nad ludzkim losem i naturą przemijania, jest w stanie obudzić w nas empatię, nie tylko w stosunku do siebie i istot, którym przypisujemy wspólną krew, nie tylko w stosunku do bytów abstrakcyjnych (miłość do Boga, do Jezusa, Matki Boskiej etc., która nie przeszkadza w tym, by być podłym człowiekiem), lecz przede wszystkim w stosunku do wszelkich czujących istot, włącznie z planetą Ziemią (Olchanowski, s. 146).

Podrozdział *Elity na autostradzie ku zidioceniu* kojarzy się z porównaniem Sprangera, który widział członków współczesnych społeczeństw w samochodach ścigających się na jednokierunkowych drogach, aby zrobić lepszy biznes lub doznać większej przyjemności (Spranger, 1964, s. 138). Elity, powołując się na boskie namaszczenie, redukują ludzi do kilku funkcji, spłycając ich życie wewnętrzne. Współczesny Uroboros, jak zauważa naukowiec, jest „mechaniczny” i wymaga przywrócenia duchowego ciała (Olchanowski, s. 150–155). Nauka jednak zmierza ku cyborgizacji, tworząc kolejne symulaki. Symbolicznym wyrazem pustoty staje się Kaonashi – bóg bez twarzy, wytwór japońskiej animacji, który imituje innych.

Autor zwraca uwagę na „marginalizowanie metod terapeutycznych pozbawionych neurotechnologicznej perspektywy” (Olchanowski, s. 162). Materializm

nadal dominuje w nauce, obejmując nawet humanistykę. Medytacja, mindfulness stały się rynkowym towarem, a rola nauczyciela uległa zachwianiu. Pojawia się pytanie: czy guru i mistrzowie zen to to samo? Niestety, doświadczenia Pustki bywają wątpliwe, co prowadzi do licznych nadużyć. Prawdziwego nauczyciela trudno znaleźć, a tradycje Dharmy upadają, gdy klasztory i świątynie zen są dzieczone z ojca na syna, a starzy „mistrzowie” dziecinnieją i mają coraz „litościwsze” serce. Wszelkie wyjaśnienia i racjonalizacje oświecenia i Pustki wypełniają tylko karty książek, jednak nawet na krok nie zbliżają do podstawowego rozstrzygnięcia.

Problemem pozostaje trwałość samorozwoju (Olchanowski, s. 187). Jednocześnie wglądy zacierają się w pamięci, droga musi więc trwać. Antropotechniki Petera Sloterdijka ukazują nauczycieli „z twarzami bez twarzy”, przypominających Kaonashiego. Autor cytuje słowa Kurta Vonneguta: „Głównym zadaniem ludzkości jest, aby była jak najbardziej ludzka [...], a nie tylko przydatkiem do maszyn, instytucji i systemów” (Olchanowski, s. 199).

Jednym z ostatnich zagadnień poruszanych w monografii jest konstytucja „ja”. Może ono być tworem ideologicznym, karmicznym skutkiem działań, złudzeniem czy pozornym zniekształceniem w „naszyjniku Indry”. „Ja” tworzy także moc wyobraźni, która może zarówno rozwijać, jak i ośłupiać. Dōgen pisał o „Wielkich Ludzkich Istotach” – czyżby pozbawionych tożsamości? Autor zestawia mistrzów zen ze stoikami. Oba systemy, różnymi metodami, prowadzą do wglądów dotyczących cierpienia i wyzwolenia (Olchanowski, s. 224). Buddyzm stara się wyrwać człowieka z więzów „ja”, stoicyzm uczy nim zarządzać. Zagrożeniem pozostaje uznanie mądrości przez innych, co łatwo staje się „wyrafinowanym samooszustwem”. Dlatego konieczna jest czujność i podważanie pozornych odpowiedzi, także w praktykach samorealizacyjnych.

W *Zakończeniu* autor rozpatruje termin „propaganda”, który wydaje się neutralny, ale gdy przekazuje kłamstwa i manipulacje, rzekomo w imię wspólnego dobra, staje się nikczemny. Z czasem stosujący propagandę mogą usprawiedliwić przed sobą i innymi swoje nikczemności, a integracja z tym samooszustwem likwiduje ich wszelkie wątpliwości moralne. Odnosząc problem do roli nauczyciela i powołując się na Edwarda Bernaysa, Olchanowski uwidacznia dysonans między stymulowaniem do myślenia przez nauczyciela a wychowywaniem społeczeństwa jako całości. Kant pytał: skąd wziąć w pełni rozwiniętych nauczycielich wychowawców? (Kant, 1999, s. 49–51). Kierowaniem czy wychowywaniem społeczeństwa zajmują się jednak głównie politycy, obracający energią społeczną (przeliczoną na pieniądź), stosujący w tym zakresie wiedzę często potoczną i prymitywną w zastosowaniu, czyli słynne „dziel i rządź”. Sami są zazwyczaj osobowościowo indolentni, w ogóle nieprzygotowani do sprawowania rządów, takiego pokierowania społeczeństwem jako całością oraz jego instytucjami, w tym – systemem szkolnym, aby zająć się skutecznie wciąż narastającymi problemami. A te współcześnie powiązane są wręcz z zapewnieniem przetrwania, a co do-

piero harmonijnym rozwojem wewnętrznym i zewnętrznym członków społeczeństw, które ich wybrały.

Wydaje się, że autor sugeruje, że współcześnie siła kształtująca los cywilizacji oddziałuje przez globalną sieć. Tam artykułują się cele społeczeństw, opierając się na masach, które fantazjują, wizualizując egoistyczne sukcesy, co prowadzi do kultury instant i „nie-boskich manowców”. Ludzkość przypomina zbiorowy organizm, w którym nieświadomość generuje energię i emocje o wielkiej mocy, utrudniając jej indywiduację. W tym kontekście dzieło autora pomaga przenikać obszary nieświadomości w próbie integracji ludzkości.

Bibliografię stanowi blisko dwieście pozycji: monografii, artykułów, dzieł filmowych – z filozofii, nauki, literatury oraz orientu i okcydentu, głównie w języku polskim i angielskim. *Nota o autorze* prezentuje dorobek monograficzny Olchanowskiego, jego obszary badawcze i zainteresowania osobiste.

Dążąc do konkluzji, należy stwierdzić, że praca jest wielowątkowa i porusza trudne do penetracji naukowej zagadnienia samooszukiwania się. Autor pokazuje, że poznawanie siebie to również poznawanie człowieka w ogóle i kondycji współczesnych ludzi, w tym inteligencji akademickiej.

Niedosyt pozostawiają wątki feministyczne, androgynii psychicznej oraz problem przywódców, idoli i rozmaitych kierowników jako narcyzów zatrzymanych w „nastoletniej” fazie rozwoju psychicznego. Wskazuje to również na poważny problem ludzkości – kreowania na ludzi władzy wciąż niedojrzałych osób, których osobowości posiadają liczne nierozwiązane wewnętrzne konflikty i kompleksy, a nieodpowiedzialnie powierza się im stery społeczeństw. To ostatnie zagadnienie mogłoby stanowić przedmiot analiz w osobnej monografii.

Olchanowski wykazuje pogłębioną znajomość współczesnej kultury, okcydentalnej, jak i orientalnej, potrafi interpretować starożytne teksty, prowadzić polemikę z autorami źródeł i wypracować własne stanowisko. Praca łączy analizę naukową z wątkami osobistymi, pozwalając odbiorcy poszerzyć horyzonty i świadomość, zarówno horyzontalnie, jak i wertykalnie.

Książkę można polecić odbiorcom z grupy nauk humanistycznych i społecznych oraz innych, ale zainteresowanych rozwojem osobistym (duchowym, moralnym) i jego trudnymi aspektami, również powiązanymi z twórczością naukową. Prawda, jak podkreśla autor, jest wolna od samooszukiwania i złudzeń. Praca prowokuje do pogłębionej autorefleksji i odważnego mierzenia się z przyczynami problemów człowieka i współczesnego świata. Jednak, jak pisał Rogers, współczesna szkoła i instytucje nauki mogą nie przyjąć takiej koncepcji transformacji lub ją dyskryminować (Rogers, 1975, s. 171). Dzieło jest naturalną kontynuacją i konsekwencją wcześniejszych książek autora, znaczącą dla nauk humanistycznych i społecznych, zwłaszcza pedagogiki i kulturoznawstwa.

Bibliografia

- Baka, E. (2008). *Dao bohatera*. Kraków: NOMOS – Zakład Wydawniczy.
- Baran, B. (1992). *Postmodernizm*. Kraków: Wydawnictwo PWU.
- Bauman, Z. (1993). Ponowoczesne wzory osobowe, *Studia Socjologiczne*, 2(129), 7–31.
- Dōgen. (2010). *Dōgen's Extensive Record. A Translation of the Eihei Kōroku*, przeł. Taigen Dan Leighton, Shohaku Okomura. Boston: Wisdom Publications.
- Kant, I. (1999). *O pedagogice*. Łódź: Dajas.
- Kapleau, Ph. (1988). *Trzy filary zen*. Warszawa: Wydawnictwo Pusty Obłok.
- Lao-tsy. (1987). Tao-Te-King czyli Księga Drogi i Cnoty, tłum. T. Żbikowski. *Literatura na Świecie*, 1(186), 3–72.
- Maslow, A. (1971). *Religions, Values, and Peak-Experiences*, wyd. 3. New York: Penguin Group.
- Olchanowski, T. (2025). *Magia samooszustwa*. Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.
- Rogers, C. (1975). The Emerging Person: A New Revolution W: Evans, R.I., *Carl Rogers. The Man and His Ideas*, (s. 147–175). New York: E.P. Dutton & Co., Inc.
- Spranger, E. (1964). *Pädagogische Perspektiven. Beiträge zu Erziehungsfragen der Gegenwart*, wyd. 8, Heidelberg: Quelle & Meye.
- Wojnar, I. (2000). *Humanistyczne intencje edukacji*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- Zieliński, P. (2024). Samowychowanie w kontekście psychologii egzystencjalnej i aksjologii Rollo Maya, *Studia z Teorii Wychowania*, 4(49), 19–30.

Self-education and self-deception. Review of Tomasz Olchanowski's book: *Magia samooszustwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2025, pp. 244

Abstract

This review concerns Tomasz Olchanowski's latest monograph, *Magia samooszustwa* (The Magic of Self-Deception), devoted to the phenomenon of self-deception from an interdisciplinary perspective. Drawing on philosophy, depth psychology, pedagogy, and cultural studies, the author critically analyzes contemporary civilization, its paradoxes, and spiritual crises. The central theme is the question of the sources of human self-deception, considered in the light of the ideas of Nietzsche, Adler, Jung, and other more or less well-known thinkers. Olchanowski points to the destructive aspects of postmodern culture, including dehumanization, the domination of technology, the collapse of humanistic institutions, and the instrumental treatment of work. The monograph also reflects on pseudo-therapies that replace authentic spiritual development with simu-

lacras and market mechanisms. The author refers to Eastern traditions, especially Zen Buddhism, juxtaposing the experience of non-dualism with the thinking of Western philosophers. He emphasizes the importance of self-knowledge, spiritual awakening, and critical vigilance against personal, social, and political illusions. The reviewer notes that the work is a continuation of Olchanowski's earlier works, combining scientific analysis with personal reflection based on Jung's method of amplification. He also finds a certain lack of depth in the treatment of feminist issues and the analysis of the immaturity of social leaders. Ultimately, the reviewer considers the monograph to be an important contribution to humanities and social sciences research and an inspiration for self-reflection on the condition of contemporary man in the process of self-education.

Keywords: self-deception, self-education, critical humanism, simulacras, non-dualism, Olchanowski, Zen, stoicism.